

Francesca Capelli

Weronika nie chce zostać modelką

Ilustracje
Cristiana Cerretti

Posłowie
Mariateresa Zattoni

Przekład
Agnieszka Maria Stefańska



Klucz do lektury

Co zrobić, by odwieść dziewczynki od niebezpiecznej mody na diety, hołdującej zasadzie „chude jest piękne”? Co zrobić, by docenić normalność krągłych pośladków, brzucha i policzków? Co zrobić w celu przeciwdziałania obsesji luster postrzeganych jako ostateczna wyrocznia w kwestii być czy nie być godnym istnienia?

Ta zabawna historia odzwierciedla powyższe problemy. Wystarczy odwrócić role. Wystarczy przyznać Weronice (której imię zostało świadomie wykorzystane) prawo przeciwstawienia się rodzinnej tradycji zrzucania kilogramów za wszelką cenę, włączając w to nawet tak wyjątkową okazję, jak uroczystość Pierwszej Komunii Świętej.

Trzy pokolenia (babcia, mama i młodsza siostra) sprzymierzyły się ze sobą i w oczach Weroniki reprezentują świat, który siłą perswazji mniej lub bardziej skutecznej, identyfikuje piękno ze szczupłą sylwetką.

Jednak Weronika w swoim uporze niepoddawania się manii odchudzania, znajduje godnych sprzymierzeńców: solidarnych i twórczych przyjaciół z sekcji minikoszykówki. Sport ten wzbudza podejrzenia w „rodzinie modelek”. W rezultacie Andżelika, najbardziej wyedukowana i pomysłowa, obmyśla trzy sposoby, by przekonać dorosłych, że piękno i cienka talia nie pokrywają się ze sobą.

Wypada zwrócić szczególną uwagę na owe trzy sposoby. Opowiada się o nich lekko, z nutą subtelnej ironii. Właśnie matka, zaniepokojone obsesyjną dietą córek, wymyślają je mniej lub bardziej świadomie. Pierwszy sposób to siła perswazji (Andżelika nazywa go zabawnie „terapią kognitywno-behawioralną”), drugi – siła sugestii (naiwne próby zastosowania hipnozy jako metody służącej zmianie pewnych zachowań), trzeci – wywołanie przerażenia, szoku (lustra, które deformują postać).

W naszym opowiadaniu lustra z sali śmiechu okazują się skuteczne. Do tego stopnia, że mama spostrzegłszy swoją monstrualną chudość, przyznaje: „Straciłam umiar”. Następnie podaje na stół normalne jedzenie i w końcu zauważa, że córka jest piękna: „Jesteś piękna, dlatego że jesteś”. Oto dowód akceptacji i miłości prawdziwej, nie zniekształconej przez ambicje.

Moim zdaniem (jest to wskazówka dla zaniepokojonych matek bacznie obserwujących talerze córek) wszystko się kończy szczęśliwie, ponieważ w tle czuwa zdrowy tata, który zachowuje normalny obraz córki i nie tracąc pogodnego nastroju, podtrzymuje ją na duchu. Tutaj nasuwa się wniosek, że ojcowie są „wezвани” do ratowania kobiet z otchłani czarnych dziur, w które wpadają przez obsesję na punkcie niskokalorycznego jedzenia!

Mariateresa Zattoni